OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM

NARODOWE Życie Gospodarcze

TYGODNIK SPOŁECZNO GOSPODARCZY

Cena 20 gr — Cena 20 gr

Rok I. Łódź, niedziela 29 maja 1938 r. Nr 8.

Treść:

NASZA ANKIETA

Zagadnienie Jarmarków

Pismo nasze w związku z załączonym poniżej formularzem ankietowym Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi **ogłasza ankietę,** mającą na celu wszechstronne naświetlenie poruszanego tamże **zagadnienia jarmarków.**

Ankieta nasza obejmuje odpowiedzi na następujące pytania:

1) **jaka jest rola jarmarków?**
2) **czy jarmarki są potrzebne i dlaczego? (o ile nie — dlaczego?)**
3) **jakiego typu powinny być jarmarki?** (okres czasu i artykuły)
4) **kto powinien mieć prawo handlu na jarmarkach?**
5) **jakie zagadnienia łączą się z istnieniem jarmarków?**

Odpowiedzi prosimy nadsyłać w formie zwięzłych artykułów (obejmujących wszystkie pytania) **na adres redakcji: „Narodowe Życie Gospodarcze", Łódź, ul. Piotrkowska 86, m. 10, tel. 153-33.**

Termin ostatecznego zgłaszania odpowiedzi ustalamy na dzień 15 lipca 1938 r. godzina 12.

Za najlepsze odpowiedzi przyznane będą cenne nagrody, spis których podamy w najbliższym numerze.

Redakcja zastrzega sobie prawo ogłaszania najlepszych odpowiedzi na łamach „Narodowego Życia Gospodarczego" już w czasie trwania konkursu.

W następnym numerze podamy skład jury konkursowego.

Redakcja

Czy zlikwidować jarmarki?

Izba Przemysłowo-Handlowa w Łodzi zwróciła się przed niedawnym czasem do organizacyj kupieckich z następującym pismem:

„Urząd Wojewódzki w Łodzi wystąpił do Izby o wypowiedzenie się w sprawie ograniczenia jarmarków, które — zdaniem kupców osiadłych — podrywają handel i przyzwyczajają ludność do kupow ania towarów małowartościowych.

W związku z powyższym Izba prosi Panów o zajęcie stanowiska w tej sprawie i zakomunikowanie jej uwag z uwzględnieniem następujących zagadnień:

1) czy jarmarki urządzane w rozmiarach i w sposób istniejący podrywają handel osiadły i w czym się to przejawia,
2) czy ewentualne ograniczenie jarmarków winno odnosić się do ich liczebności, czy tylko do przedmiotów, stanowiących przedmiot ich obrotu,
3) czy kupiectwo osiadłe bierze udział w jarmarkach i w jaki sposób oraz czy zjawisko to jest masowe i w których branżach najsilniej występuje.
4) czy kupiectwo osiadłe odczuwa zwiększenie się obrotów podczas jarmarków, a w wypadku negatywnym — które artykuły handlujących po jarmarkach są konkurencją i co jest powodem tego oraz jaka ewentualnie zachodzi rozpiętość cen w artykułach, sprzedawanych na jarmarkach i w sklepach?

Ze względu na wagę zagadnienia oraz pilny charakter sprawy Izba uprasza o możliwie rychłe nadesłanie odpowiedzi, opartej na rzeczowych motywach".

— Nieznany nam jest pogląd wszystkich organizacyj kupieckich odnośnie poruszonej kwestii jarmarków. Niektóre zrzeszenia wypowiedziały się przeciwko jarmarkom, t. j. za ich całkowitą likwidacją. Na poparcie swego stanowiska przedstawiają takie motywy: jeszcze duże zażydzenie handlu kramarskiego, demoralizowanie kupujących przez niskie ceny za towar małowartościowy i odciąganie ich od kupiectwa osiadłego, że cały obrót z handlu jarmarcznego odpływa z miejscowości, w której jarmarki odbywają się. Na jarmarkach przede wszystkim reprezentowane są branże: galanteryjna, szklana, czapnicza, szewcka, żelazna i t. p., posiadające zwykle w mieście wielu przedstawicieli Jarmarki odbierają im, osiadłym kupcom, poważną część dochodów.

Jeśli chodzi o targi, to należy je utrzymać w dotychczasowej formie (2 razy na tydzień), gdyż przedmiotem ich są przede wszystkim produkty rolne.

Dla handlu końmi i bydłem mogłyby istnieć jarmarki.

Podaliśmy bezstronnie stanowisko pewnych sfer w sprawie jarmarków. Czytelników Naszych prosilibyśmy o zapoznanie nas z ich opinią.

Sami wyrażamy obawę, że myśl likwidacji jarmarków nie wyszła z mózgów polskich i z poczuciem zrozumienia ogólnego interesu narodowego, a to z następujących powodów:

1) jarmarki od biorącego udział w nich kupca nie wymagają poważnego wkładu kapitałowego, a tym samym pozwalają na wkroczenie do handlu początkujących kupców z niewielkim kapitałem;
2) jarmarki wprowadzają polskie masy włościańskie i bezrobotnych z miast (także przedwczesnych emerytów) do handlu i są najlepszą szkołą praktyczną handlu;
3) jarmarki regulują ceny na artykuły spożywcze na terenie miast i dają możność bezpośredniego zetknięcia się producenta-rolnika z konsumentem;
4) jarmarki pozwalają zapoznać konsumenta z wytworami biedniejszego wytwórstwa przemysłowego i rzemiosła;
5) jarmarki są najbardziej widoczną dziedziną ekspansji polskich — chrześcijańskich dążeń unarodowienia handlu.

Uwagi nasze są niezupełne, ale mamy wrażenie, że istotne i stąd wypowiedzi Naszych Czytelników niewątpliwie przyczynią się do uzupełnienia ich, a w wyniku dadzą głos bezstronnej opinii społeczeństwa polskiego o tym tak ważkim zagadnieniu.

Roman Dmowski mówi:

Najważniejszą rzeczą dla przyszłej Polski jest, żebyśmy szybciej uczyli się, czego jeszcze nie umiemy — rządzić się u siebie, prowadzić własne państwo i żeby za tę naukę naród polski mniej płacił.

Święta Komunia polskich dzieci

Apel do polskich rodziców

Jak corocznie tak i w tym roku liczne grona dziatwy przystępują do Stołu Pańskiego, by z rąk kapłana przyjąć Hostię Przenajświętszą.

Dzień ten jest jakby powtórnym, świadomym przyjęciem wiary. Dziecko, po zapoznaniu się z dogmatami wiary, staje się świadomym katolikiem. Stąd naprawdę wielki jest to dzień dla katolickiego-polskiego dziecka. O tym rodzice doskonale wiedzą i w różny sposób starają się ten dzień dziecku swojemu uprzyjemnić i upamiętnić. W dniu tym tradycyjnie wręcza się prezenty i idzie się z dzieckiem do fotografa, aby uwiecznić sylwetkę **świadomego katolika** na całe jego życie.

Ten, tak podniosły nastrój dnia niszczą często rodzice dziecka, sprowadzając go ze świadomie obranej drogi: wkroczenia w świat chrześcijański. Popełniają wielki błąd, prowadząc dziecko tuż od stóp ołtarza do zakładu fotograficznego innowiercy — żyda.

Nie wiedzą rodzice jak wielki popełniają błąd! Przecież dziś młodzież prowadzi wielką walkę. Walkę o katolicki obraz życia narodowego. Walka pociąga za sobą liczne ofiary... — oni zaś u progu czekającej dziecko walki, **oni — rodzice osłabiają ducha walki u niego.**

Dziś, gdy ustawa o przedmiotach kultu i ich wytwarzaniu wyraźnie wskazuje, że handlem i wytwórczością przedmiotów kultu jakiegoś wyznania mogą zajmować się tylko osoby wyznające tę religię, my musimy takie przedmioty, które są jakby również przedmiotem kultu religijnego, nabywać jedynie tylko u źródła chrześcijańskiego. **Trzeba przecież zrozumieć to, że wreszcie musimy stać się prawdziwymi katolikami.**

Ponadto, czy nie przyjemniej nam będzie, że pomogliśmy przetrwać biedę chrześcijańskiemu fotografiście i przez to, że daliśmy mu możność zarobienia, przyczyniliśmy się do ubrania w białą sukieneczkę córeczki tego fotografisty, która razem z naszym dzieckiem dostąpiła tegoż samego aktu wiary.

Taki okres w życiu dziecka, jak Komunia święta, jak zdjęcie do legitymacji szkolnej, a później dowodu osobistego i w męskich latach zdjęcia ślubnego, **nie powinien**, bezwzględnie nie powinien, **nas rzucać w ręce obcych nam.**

Dla dokładnego poinformowania chrześcijańskiego społeczeństwa łódzkiego podajemy dokładny spis zakładów i adresów chrześcijańskich oraz żydowskich fotografistów.

Kogo wybierzecie, to nie ma wątpliwości. **Wybierzecie "swojego"!** — na specjalną uwagę zasługuje to, co niewątpliwie Szanowni Czytelnicy zauważą, że firmy żydowskie zamiast nazwisk używają anonimów. Nasze dokładne wyszczególnienie wszystkich zakładów fotograficznych pozwoli Szanowynm Czytelnikom **rozpoznać „oryginały“ od anonimów...**

Spis chrześcijańskich zakładów fotograficznych w Łodzi.

1 „Avia“, wł. Bielski L., ul. Napiórkowskiego 39; 2) Bielski L., ul. Zgierska 24; 3) Blewaski Józef, Ruda-Pabianicka, ul. Legionów 15; 4) Bielski A. A., ul. Limanowskiego 122; 5) „Bromida“, wł. Nadajewski, ul. Piotrkowska 163; 6) Danka Ignacy, ul. Limanowskiego 79; 7) Dąbrowski Cz., ul. Zawiszy 22; 8) „Foto-Film“, wł. Cuchowski, ul. Przejazd 24; 9) Grabowski Wł., ul. Kilińskiego 146; 10) Hempel F., ul. Główna 36; 11) Kamiński Wł., ul. Zgierska 87; 12) Ludwikowski Wł., ul. Szosa Pabianicka 48; 13) Łukaszewski, ul. Napiórkowskiego 65; 14) Mencel, ul. Andrzeja 11; 15) Morawiec, ul. Piotrkowska 173; 16) Olejniczak L., ul. Limanowskiego 56; 17) „Piotrowski A.“, wł. Buchcar F., Plac Wolności 6; 18) „Promień“, wł. Bielska K., ul. Srebrzyńska nr 15; 19) Pasikowski, ul. Brzezińska 86; 20) „Stylowy“, wł. Kost R., ul. Rzgowska 56; 21) Szczeciński W., ul. Przędzalniana 38; 21) Sperling, ul. Bandurskiego 33; 23) Strzała, ul. Rzgowska 145; 24) „Tyraspolski“ wł. Buchcar Jan, ul. Piotrkowska 76; 25) Ryniecka Z., ul. 11-go Listopada 61; 26) Wąsowicz G., ul. Pomorska 50; 27) Wawrzyniak, Rzgowska 98a; 29 H. Grabowska, Narutowicza 13; 30) A. Arbanowicz, Piotrkowska 104; 31) M. Kwiatek, ul. Spacerowa 16; 32) firma „Orto“, Paul, ul. Pabianicka 57; 33) Smylek, ul. św. Jerzego 20; 34) Zier, ul. Skrzywana 22; 35) Miller, ul. Rzgowska 83; 36) Małecki, ul. Pomorska 45; 37) A. Michel, ul. Rokicińska 22; 38) Skład przyb. fot. Kirbitz, Piotrkowska 123; 39) Pippel, Nawrot 14.

Żydowskie zakłady fotograifczne.

1) „Świt“, Ogrodowa 20; 2) „Salon d'ardt“, 11-go Listopada 2; 3) „Stella“, 11-go Listopada 3; 4) „London“, Pomorska 7; 5) „Polonia“, Gdańska 31; 6) „Fotopol“, 11-go Listopada 14; 7) „Studio“, Pomorska 39; 8) „London“, Pomorska 39; 9) „Foto-Sport“, Kilińskiego 14; 10) „Ars“, Zgierska 38; 11) „Sensima“, Zgierska 21; 12) „Oaza“, Brzezińska 25; 13) „Parisien“, Franciszkańska 30; 14) Reland, Brzezińska 39; 15) „Dorys“, Limanowskiego 28; 16) „Świt“, Ogrodowa 20; 17) „Alfa“, Rzgowska 1; 18) „Rekord“, Rzgowska 2; 19) Laks, Zamenhoffa 29; 20) „Sztuka“, Zamenhoffa 1; 21) „Fotoris“, Aleja Kościuszki 22; 22) „Hollywood“, Aleja Kościuszki 27; 23) „Paramond“, Aleja Kościuszki 28; 24) „Reilief“, Aleja Kościuszki 9; 25) „Helios“, Andrzeja 17; 16) „Sfinks“, 6-go Sierpnia 9; 27) Płoński vis a vis rynku Boernera; 28) „Van Dyck“, Piotrkowska nr. 154; 29) „Mimosa“, Przejazd 14; 30) A.B.C., Przejazd 1; 31) „Sztuka“, Zamenhoffa 1; 32) „Vitex“, Kilińskiego 120; 33) „Chromosa“, Kilińskiego 86; 34) „Bernardi“, Narutowicza 3; 35) „Imagon“, Narutowicza 3.

Al. Stolarek

Przegląd prasy

Gdzież rozliczenie?

P. Hubicka uciekła z przyjacielem do Berlina. Niesumienna Prezeska Obozów Junackich.

Pod powyższym tytułem łódzkie „Echo“ z dn. 7 marca rb. podaje sensacyjną wiadomość o nadużyciach, jakie miały miejsce w Zarządzie, prowadzącym Obozy Junackie.

Informacji tej celowo nie podawaliśmy wcześniej ze względu na brak pewności czy dane odpowiadają prawdzie i czy w powyższej sprawie nie ukaże się jakaś oficjalna enuncjacja. Do dziś dnia nie ma żadnych wyjaśnień, a mało tego, prasa, jakby się czymś zachłysnęła, milczy.

Pozwolimy sobie dla poinformowania szerokich mas społeczeństwa zacytować część tego artykułu:

„W roku 1935 Obozy Junackie z funduszów Opieki Społecznej otrzymały na swoje cele 4 miliony 300 tysięcy złotych. Opiekunką i głównym motorem Obozów Junackich była wówczas p. Hubicka, żona ówczesnego ministra Opieki Społecznej.

Przez szereg miesięcy i lat **z asygnowanej przez Min. Opieki Społecznej wyżej wymienionej kwoty Obozy Junackie do dnia dzisiejszego się nie wyliczyły.** Winowajców w utrudnieniu rozliczenia się nie należy szukać w samym Zarządzie Obozów Junackich, który znalazł się w przymusowej, od siebie niezależnej sytuacji, atoli **główną sprawczynią była i jest p. Hubicka,** która jeszcze przed kilku miesiącami opuściła Polskę w towarzystwie pewnego młodego człowieka, przenosząc się do Berlina, gdzie zajmuje 6-pokojowe luksusowe mieszkanie, ocenione na kilkaset tysięcy złotych.

Czynione są starania ściągnięcia p. Hubickiej do Polski, jak dotąd nie zostały one uwieńczone pozytywnym rezultatem.“

(Podkreślenia nasze — Red.).

Sprawa ta jest niezwykle drażliwa i nosi posmak sprawy Parylewiczowej, Twardowskiego, Schaba, znanej afery autobusowej na terenie Łodzi, a ostatnio niezwykle głośnej sprawy Michałowskiego.

„Non fortunata est „sanacja“.

sic.

Częstochowa w handlu i przemyśle

Przemysł włókienniczy, chałupniczy—płócienny, metalurgiczny i dewocjonalii. Pionierstwo rzemiosła. Handel chrześcijański zdobywa pozycję. Idziemy naprzód...

Częstochowa jest dosyć poważnym ośrodkiem przemysłowym w Polsce.

Na specjalną uwagę zasługuje przemysł jutowy, który skoncentrował się w Częstochowie i stworzył tutaj największy ośrodek tego przemysłu. Z juty wytwarzane są w Częstochowie worki, sienniki, usztywniające płótna, plandeki i namioty, sznury, szpagaty itp. Na nieszczęście cały ten przemysł opanowany jest niemal w całości przez kapitał zagraniczny (jak np. firma „Częstochowianka), oraz polskich żydów (np. „Gnaszyńska Manufaktura“ — zatrudnia około 5.000 robotników, „Warta“, „Stradom“).

Przemysł lniany również znajduje się całkowicie w rękach żydowskich. Dwie duże firmy reprezentujące ten przemysł: „Stradom“ i „Częstochowianka“ — są własnością żydów.

Przemysł bawełniany stanowi dosyć poważną pozycję w przemyśle częstochowskim. Reprezentują ten przemysł: żydowska fabryka „Częstochowianka“, oraz o kapitale zagranicznym firma „Peltzer i Syn“. Są to wszystko firmy wytwarzające przędzę bawełnianą.

Częstochowa posiada również i fabrykę przędzy wełnianej „Union Textil“ (Motte) — kapitał zagraniczny.

Przemysł metalurgiczny rozwinięty jest w Częstochowie dosyć poważnie. Wprawdzie znajduje się tylko jedna duża fabryka, reprezentująca ten przemysł, ale liczne zakłady mechaniczne uzupełniają całość obrazu. Wielka firma, zatrudniająca około 3.000 robotników, o anonimowym kapitale zagranicznym, „Zakłady Modrzejowskie Huta B. Hantke“, to najpoważniejsza reprezentantka częstochowskiego przemysłu metalurgicznego. Mniejsze firmy, jak „Metalurgia“ (żydowska) i K. Karczewski (chrześcijańska), uzupełniają komplet fabryk przemysłu metalurgicznego.

Obok ciężkiego przemysłu metalurgicznego rozwinęła się bardzo poważnie produkcja galanterii metalowej. Tutaj spotykamy szereg firm chrześcijańskich i żydowskich. Na specjalną uwagę zasługuje fabrykacja wózków dziecięcych, którą reprezentują następujące firmy chrześcijańskie: Kotarba, ul. Narutowicza; Kinderman Edward, Al. Wolności, Ciurzyński Maciej w Poraju pod Częstochową, oraz o kapitale mieszanym firma „Polonia“ i także „Kon-Kon“. Obok tych istnieje szereg firm żydowskich.

Dobrze rozwinięty jest przemysł rowerowy pełny i narzędziowy. Tutaj spotykamy firmy: Bajer, Al. Kościuszki; Jankowski, ul. Rynek Daszyńskiego i Stefan Seifried, Al. Wolności.

Obok, tych firm metalowych, spotykamy dosyć liczne fabryki zabawek dziecięcych, wytwarzanych przez chałupników chrześcijan, a sprzedawanych przez żydowskich nakładców-hurtowników.

Na uwagę zasługuje poważna firma chrześcijańska, wytwarzająca spinki do koszul: Kulma i S-ka, ul. Jasnogórska. Firma ta powstała niedawno, a dzięki energii właścicieli, już w krótkim stosunkowo czasie potrafiła zdobyć poważną ilość odbiorców.

Częstochowa posiada również fabryki noży, prowadzone przez chrześcijanina p. Ciurzyńskiego, ul. Kabia, i przez p. Ciurzyńskiego (innego) na Zawodziu (przedmieście Częstochowy). Z fabryk narzędziowych doskonale rozwinięty jest warsztat, wytwarzający meble stolarskie p. Klawe, ul. Wilsona, znany w całej Polsce.

Na specjalną uwagę zasługuje chrześcijańska fabryka kapeluszy męskich pod firmą „André“ p. Stalenska ul. Berka Joselewicza. Erski

(dalszy ciąg podamy w następnych numerach)

DZIAŁ PRAWNY

Niedomagania ubezpieczeniowe

Wadliwe stosowanie prawa może zupełnie wypaczyć myśl ustawodawcy.

Prawo nasze przyznaje odszkodowanie za wypadki przy pracy, lub wskutek choroby zawodowej. Na świadczenia pieniężne składają się: renta inwalidzka, renta wdowia poinwalidzka, renta sieroca poinwalidzka, dodatki do rent, zapomoga pośmiertna, lecznictwo i świadczenia w naturze.

Wskutek przerostu biurokratyzmu i w związku z tym, zupełnego zatracenia poczucia celu tych przepisów, uzyskanie tych świadczeń staje się czasami prawdziwą udręką, drogą cierniową, gdy miało być pomocą.

W obecnych warunkach, panującego bezrobocia, bardzo częstym zjawiskiem jest przygodność, krótkotrwałość pracy pracowników fizycznych. Jest na porządku dziennym, że robotnik niewykwalifikowany, najbardziej potrzebujący, ima się każdej pracy, jaką mu okoliczności życiowe nadarzą. Widzimy więc go, to zaangażowanego przez przedsiębiorstwo kanalizacyjne do pracy przy wykopach, to znów jako konwojenta towarów na samochodzie ciężarowym, przy wyładunkach, magazynowym i t. p. Robotnik taki ulega śmiertelnemu wypadkowi. Ostatni pracodawca, jak to przeważnie bywa przy krótkotrwałych zajęciach, nie zgłosił go do ubezpieczenia. Rodzina jego, i tak pozostająca nawet za życia jego w wielkim niedostatku, znajduje się teraz w położeniu tragicznym. Wdowa i opiekunka dzieci zgłasza się po należne jej i zagwarantowane prawnie świadczenia.

I tutaj dopiero zaczyna działać maszyna biurokratyczna! Powiadają jej, że z początku muszą przeprowadzić dochodzenie i ustalić pracodawcę. Po takim ustaleniu wydać decyzję o ubezpieczeniu z urzędu. To ubezpieczenie z urzędu ma zastąpić brak zgłoszenia pracodawcy. Wszystko to jest bardzo słuszne. Różne dochodzenia trwają parę miesięcy. Wreszcie zostaje wydana decyzja. Ale od tej decyzji przysługuje pracodawcy prawo odwołania się w ciągu dwóch miesięcy do województwa. Pracodawca broniąc się przed zarzutem nieubezpieczenia odwołuje się. Dobrze jest, jeżeli wdowa otrzyma po roku czasu należne jej świadczenia.

Zapomoga pośmiertna zatem, która z natury rzeczy powinna **być płatna natychmiast**, gdyż przeznaczeniem jej jest dostarczenie pierwszych niezbędnych środków na czynności związane z pogrzebem i krótki okres popogrzebowy nim otrzyma pierwszą ratę renty, zostaje odsunięta w daleką i niepewną przyszłość, a tymczasem musi czerpać skąd chce, nie tylko na utrzymanie, ale i zaciągać uciążliwe długi na pogrzeb.

Wszystko to świadczy o zupełnym zatraceniu zrozumienia dla potrzeb świata pracy — tego świata, dla którego Ubezpieczalnie są przeznaczone.

Zdawałoby się, że ta sprawa powinna mieć wprost **błyskawiczne** tempo załatwienia, że wszystkie dochodzenia, kontrole, powinny być załatwione **z miejsca**, przy czym zupełnie na złośliwy żart wygląda udzielenie **dwu-miesięcznego** (!) terminu do odwołania się od decyzji w przedmiocie obowiązku ubezpieczenia. Nie wdowa, albo sieroty często bezradne powinny być wprzągnięte zaraz po śmierci żywiciela w zawiłe arkany postępowania prawnego, ale z urzędu nad tymi, zazwyczaj nie znającymi się na prawie i przywalonymi nieszczęściami ludźmi winien czuwać sprężysty aparat, nie tracący swego celu — pomocy w wypadku.

Jak wyglądają tysiące innych zdarzeń — mniejsze lub większe kalectwa, powodujące niezdolność do pracy?

Oto momentalnie Zakład ubezpieczeniowy zaprzecza, że jest jakikolwiek związek wypadku z pracą. Robotnik odwołuje się do Sądu Rozjemczego. Wreszcie ustalił po paru miesiącach, że jest związek przyczynowy i ma już określoną procentowo utratę zdolności. Wreszcie otrzymał szczupłą rentę . Nie zdążyło upłynąć parę miesięcy, już jest powtórnie wołany do Zakładu ubezpieczenia od wypadków i tam orzeka lekarz, **będący na służbie** Zakładu, że nastąpiło zmniejszenie procentu utraty zdolności zarobkowej z powodu przystosowania się organizmu do kalectwa. To nic, że robotnik np. ma zgiętą w kabłąk, krzywo zrośniętą nogę, na którą ledwo stąpać może, nie mówiąc już o jakiejkolwiek pracy! Takie jest orzeczenie i jeśli jesteś niezadowolonym to skarż. Skarży więc inwalida pracy ponownie do Sądu Rozjemczego. Wyobraźmy sobie, że uzyskał tam utrzymanie pierwotnie przyznanego procentu. Cóż z tego! Po dwóch miesiącach znowu jest to samo. Znowu jest wezwany do Zakładu i znowu mu doręczają decyzję o zmniejszonym procencie, którą musi skarżyć. I tak jest mitrężony, niepokojony, jest zmuszony przebywać ze swym cierpieniem w stanie jakichś nieprzerwanych skarg. A przecież to kosztuje i musi być pokrywane z minimalnej renty! Tak! Nie jest ta pomoc zbyt słodka.

Wyrachowanie jest proste: może wreszcie się zmęczyć, przepuścić termin, nie móc akurat się udać do adwokata, co z chorym może się zdażyć tak łatwo, zabraknie mu pieniędzy, machnie wreszcie ręką na wszystko. I już klamka zapadła — orzeczenie Zakładu się uprawomocniło.

Chciałoby się powiedzieć: moi drodzy urzędniczkowie! jesteście bardzo dobrymi kupcami, ale gorszymi opiekunami, zatraciliście właściwą drogę zupełnie. Widzimy przeistoczenie się instytucji socjalnej, w instytucję finansową. Dominuje jeden motyw: nie dać! wykorzystać i stawiać wszystkie przeszkody!

Sierocie — wzrostu 110 mtr., garbuskowi, chorej, zostaje odmówiona odprawa z uzasadnieniem. że jest zdolna do pracy, gdyż może się zajmować... robótkami ręcznymi.

Kochanego referenta tej sprawy chciałoby się uściskać za ten wynalazek i dać mu szydełko do ręki! Niech zarabia! niech się bogaci! chcemy, żeby się wszystkim dobrze działo.

Ten projekt jednakże p. referenta zniesienia bezrobocia jakoś się nie przyjął. Zapewne z powodu powszechnego lenistwa i warcholstwa...

Trzeba było bagatela! lat trzech by łagodnie wyperswadować, że jednak tej kalece się odprawa należy. Życie jednak nie jest wiczne, ułomnego tymbardziej i sprawa w międzyczasie mogła się... pomyślnie zakończyć.

Jako jedno z zadań przyszłości stawiamy sobie: godność prawa i godność pracy.

Inwalida pracy zasłużył na niemniejszą cześć niż inwalida wojenny. Obaj włożyli do ogólnego dorobku swe zdrowie.

Rozumiemy, że nie stać nas na odpowiednie do zasługi wynagrodzenie tym obywatelom, ich ofiar na polu walki czy pracy. Ale nie może to być zamienione na walkę z wrogiem wewnętrznym — biurokracją. Skromne wynagrodzenie, podziękowanie, powinno być podane w możliwie oględnej formie. To nie oni powinni stale domagać się, być traktowani jak natręci, to my, a w naszym imieniu Zakład, powinien być zażenowany, że daje tak mało... i uczynić wszystko, by obsługa była jaknajbardziej **sprawna, szybka, niedrażniąca.**

Jest inaczej. Ale ulegnie zmianie.

W. K.

„Wytyczne przebudowy gospodarczej Polski"

(na marginesie odczytu b. min. Kożuchowskiego)

Ostatnio, w obecności przedstawicieli Rządu, oraz sfer gospodarczych, odbył się odczyt wiceprezesa Banku Gospodarstwa Krajowego b. ministra p. Kożuchowskiego n. t. „Wytyczne przebudowy gospodarczej Polski" w którym prelegent stwierdził m. in., że dziś w Polsce „nie wystarcza program odcinkowy", że należy „dążyć do podniesienia gospodarczego całego kraju drogą wykorzystania inicjatywy prywatnej i innych walorów, których nie zdoła wykrzesać etatyzm", do pociągnięcia całego społeczeństwa do współpracy itd.

Mówiąc wiele tym podobnych, pięknych i słusznych rzeczy, prelegent wspomniał jednak o najistotniejszych, bez których zrozumienia żaden z jego postulatów nie da się zrealizować, a mianowicie o tym:

1) że gospodarka narodu nie da się bezkarnie odłączyć od jego polityki,
2) że racjonalna polityka polega na zrozumieniu postulatów narodu i ich wykonywaniu,
3) że kto tych prawd nie rozumie, nie może myśleć o trwałym władaniu państwem.

Nie wątpimy, że p. min. Kożuchowski, wygłaszając swój piękny odczyt miał jak najlepsze intencje, nie mniej jednak sądzimy, że odczyt jego minął się z celem. Jeśli bowiem w ogóle, przy panującej u nas obecnie inflacji oświadczeń przemówień, konferencyj i dyzertacyj, — słowa mają jeszcze jakąkolwiek wartość, to chyba tylko wartość środka uspakajającego. Coś w rodzaju morfiny przy bardzo ostrych atakach. Zaś ciągłe obracanie się w ciasnym kręgu gospodarczej dialektyki, przy równoznacznym ignorowaniu prawd najważniejszych, bardziej tylko denerwują i tak już zbyt cierpliwe społeczeństwo.

Społeczeństwo dość ma słów i przemówień, społeczeństwo żąda czynów.

DALSZE REKORDY JAPONII

w dziedzinie gospodarczej

Stosownie do danych statystycznych o rozwoju gospodarczym Japonii w roku 1937, działalność tego kraju, mimo ciężarów i trudności, wynikających dla nich z prowadzenia wojny z Chinami nie tylko nie traci na swej dotychczasowej intensywności lecz nadal się wzmaga. Dotyczy to nie tylko takich czołowych działów wytwórczości japońskiej, jak przemysł bawełniany i jedwabny, lecz także i innych działów przemysłowych, a w szczególności przemysłu szklanego, który ze swą miesięczną produkcją szkła taflowego, wynoszącą w roku 1937 przeciętnie ca 30 milionów metr. kw., wysunął się obecnie na czoło wszechświatowej produkcji tego artykułu.

Również i japoński przemysł hutniczo-żelazny wykazał w roku 1937 dalsze postępy, przy czym brakowi dostatecznej ilości rodzimych rud żelaznych, na który podobnie jak i Polska cierpi i Japonia, przeciwdziała rząd japoński drogą badań i poszukiwań zoologicznych, organizowanych na zdobytych ostatnio terenach północnych Chin, jak również na Filipinach.

Jasnym jest, że niezwykłe postępy gospodarcze Japonii, z którymi nie dadzą się porównać postępy innych krajów świata, oraz towarzyszące im ostatnio wielkie sukcesy wojenne, zawdzięcza Japonia niezwykle silnemu duchowi narodowemu szerokich mas swego narodu, a także mądrości swych rządów, które nie tylko, jak to się zdarza w innych krajach, ducha tego nie obawiają się, lecz wszystko czynią, aby go zmobilizować i wyzyskać dla pomnożenia potęgi swego kraju.

Inż. M. Iks.

WOJNA BAWEŁNIANA EGIPTU Z ANGLIĄ.

Egipt podniósł opłaty celne na wszystkie towary sprowadzane z zagranicy. Również więc i na gotowe materiały bawełniane z Anglii. Ponieważ odbiorcą bawełny jest właśnie Wielka Brytania, uczuła się obrażona zastosowaniem tychże podwyższonych stawek w stosunku do niej. Zażądała rewizji taryfy celnej i ewentualnych specjalnych zniżek jako partner uprzywilejowany. Narazie Egipt trwa przy swojem. Anglia grozi bojkotem bawełny egipskiej. Należy wyczekać jaki obrót weźmie dalej ta sprawa.

FIRMA
BRZMIENIE i ZEWNĘTRZNE OZNACZENIE

Naczelną zasadą przepisów ustawy, regulujących brzmienie firmy, jest **zasada prawdziwości firmy.** Zasada ta wymaga z jednej strony używania przez kupca jednoosobowego prawdziwego nazwiska na oznaczenie firmy, z drugiej natomiast strony zakazuje zamieszczania w firmie dodatków, mogących wprowadzić w błąd. Kupcowi jednostkowemu nie wolno używać przydomków, choćby pod przybranym nazwiskiem był poprzednio znany; jednym słowem — **nazwiskiem, które można w firmie umieścić, jest to, jakie według prawa danemu kupcowi przysługuje.**

O ile chodzi o język, jaki powinien być używany do oznaczania firmy, ustawa nie wypowiada się w tej kwestii wyraźnie i to jest wada naszego kodeksu handlowego, prowadząca nieraz (pewną kategorię kupców) do nadużyć. Z intencji ustawodawcy jednakże i z kilku innych przepisów wynika, że nazwisko w firmie musi być tak pisane, jak brzmi w rzeczywistości. **Nie wolno zatem spolszczać lub poprawiać pisowni nazwiska umieszczonego w firmie** (Schöncholtz albo po spolszczeniu Szencholc).

Firma kupca jednoosobowego musi składać się z nazwiska i przynajmniej pierwszej litery imienia. Jest to wadliwe postanowienie kodeksu, prowadzące często do niepożądanych następstw. Pozwala bowiem ukryć prawdziwe przeważnie niepolskie — imię (patrz art. zamieszczony w Nr. 6 „N. Ż. G." — „Polskie prawo narodowe — W. K."). Można jednak umieścić w firmie imię lub wszystkie imiona w pełnym brzmieniu z czego powinni korzystać wszyscy kupcy, którym nie szkodzi ujawnienie prawdziwego imienia (np. M. Konarski co oznacza Menachem Konarski).

Jeżeli chodzi o spółkę jawną należy umieścić w firmie albo nazwiska wszystkich wspólników bez imion, albo też nazwisko i przynajmniej pierwszą literę imienia jednego lub kilku wspólników wraz z dodatkiem, wskazującym na spółkę, czyli znaznaczającym, że istnieją także i inni wpólnicy. Może więc firma brzmieć albo „Pietrzyk, Kacprzak i Wojtusik", „Marcin Pietrzyk, Wojciech Kacprzak i Spółka", albo wreszcie — „Antoni Wojtusik i Spółka" (choćby nazwiska dwóch pozostałych wspólników brzmiały np. Schor i Sommerstein). I w tym wypadku ustawa nie określa czy dodatek, określający spółkę ma brzmieć w polskim języku (czy musi zatem brzmieć: „i Spółka", „i S-ka" albo „& Co" i t. p.).

Inaczej przedstawia się kwestia odnośnie spółek komandytowych, akcyjnych i z ograniczoną odpowiedzialnością. Tutaj ustawa wyraźnie domaga się zamieszczenia w firmie obok nazwiska i przynajmniej (znowu) pierwszej litery imienia jednego lub kilku wspólników, dodatku: „spółka komandytowa", „spółka akcyjna" lub „spółka z ograniczoną odpowiedzialnością" — w całości lub w skrócie. Co do spółki akcyjnej i spółki z ograniczoną odpowiedzialnością nie należy umieszczać w firmie choćby jednego nazwiska wspólnika, lecz firma może brzmieć dowolnie (firma fantazyjna lub urojona), byleby nazwa nie wprowadzała w błąd. I znowu ustawa tak stawia sprawę, że nazwa ta może brzmieć dowolnie w każdym języku (np. „Obuwpol", ale i ‚Gentleman" i t. p.). Jedynie dodatek obowiązkowy: „spółka akcyjna" lub „spółka z ograniczoną odpowiedzialnością musi być użyty w języku polkim w całości lub skrócie

Niezależnie od tych warunków można zamieszać w firmie dodatki, niewymagane przez ustawę jako konieczne, lecz zależne od woli kupca, a mające na celu bliższe oznaczenie osoby kupca lub jego przedsiębiorstwa (np. „M. Wojtusik i S-ka, firma chrześcijańska, skład towarów bławatnych"). Dodatki do firmy wchodzą w skład jej brzmienia z chwilą wpisu do rejestru. **Dodatki te nie mogą wprowadzać w błąd i muszą być zgodne z prawdą.**

Wyjątek od zasady prawdziwości występuje w ustawie przy zbyciu przedsiębiorstwa lub zmianie nazwiska przedsiębiorcy. W tych wypadkach można albo prowadzić nadal przedsiębiorstwo pod tą samą firmą, albo zachować to samo nazwisko. Jedynym warunkiem jest zamieszczenie w firmie dodatku, wskazującego na dokonaną zmianę (np. „Pracownia okryć damskich — dawniej „Magazyn Warszawski", albo „Wincenty Kapusta — właśc. W. Kapuściński").

Co do brzmienia firmy oddziałów przedsiębiorstwa to jej brzmienie (oddziału, filii) winno odpowiadać zasadniczo firmie zakładu głównego z dodatkiem, wskazującym na związek z zakładem głównym (np. W. Bielawny — Oddział w Łodzi).

Te są pokrótce omówione najważniejsze zagadnienia, dotyczące brzmienia firmy. Sprawa ta nabiera dziś bardzo istotnego znaczenia ze względu na **akcję, dążącą do ujawnienia pełnych imion i nazwisk właścicieli na szyldach firm handlowych i przemysłowych.** Ujawnienie to należy odróżnić od firmy i jej brzmienia. Jest to t. zw. zewnętrzne oznaczenie firmy. Firma może być zgłoszona pod nazwą fantazyjną, zmyśloną (np. „Raj Pończoch") lecz w rejestrze handlowym jest uwidocznione nazwisko i imię właściciela przedsiębiorstwa. Tymczasem w oznaczeniu zewnętrznem przedsiębiorstwa (a więc na szyldzie) figuruje tylko ta urojona nazwa np. („Krawatpol", „Chic parisien", „Record Cravates" i t. p.).

19. IV. 1937 roku Min. Przem. i Handlu polecił okólnikiem Urzędom Wojewódzkim wydać zarządzenia, mające na celu wykonanie art. 33 Prawa Przemysłowego, o oznaczeniu zewnętrznym przedsiębiorstw. W myśl tego artykułu na szyldach przedsiębiorstw należy umieszczać pełne imię i nazwisko właściciela. Mamy niezłomną nadzieję i wiarę, że postanowienia tego artykułu zostaną wreszcie jak najszybciej zrealizowane w myśl życzeń polskich, narodowych sfer gospodarczych. Zrealizowanie tych zarządzeń **umożliwi Polakom omijanie obcych firm, ukrywających się podstępnie pod anonimową nazwą — umożliwi skuteczną walkę narodowo-polskiego ruchu gospodarczego z obcą, wrogą konkurencją.**

Mgr. H. K. S.

Ostatnia dewaluacja
Frank ustabilizowany na 179 zł za 1 Ł ang.

To była trzecia z kolei dewaluacja waluty francuskiej w okresie rządów „frontu ludowego". Była ona niespodzianką nawet dla sfer trochę zorientowanych w interesach giełdowych. Przyszła nagle dla szerokich warstw ludności, niewciągniętych w arkana zakulisowych rozgrywek giełdowych. W sferach zwykle w tych sprawach „au courant", od jakiegoś czasu o niczym innym nie mówiono. Należy przypuszczać, że te pogłoski i niezdrowa atmosfera, jaka wytworzyła się wokół poczynań finansowych gabinetu Daladier'a, dopełniły miary, spowodowały załamanie się kursu lub co najmniej załamanie to przyśpieszyły.

Aczkolwiek tendencja zniżkowa zaczęła się już na pół miesiąca prawie wcześniej, to jednak pewne wahania wzwyż nie dawały powodu do pesymistycznych przypuszczeń. Dopiero oficjalne oświadczenie premiera Daladier o stabilizacji kursu franka na 179 franków za 1 funt angielski postawiło francuzów przed faktem dokonanym.

Tendencja zniżkowa zaczęła się w trzeciej dekadzie kwietnia r. b. I tak:

22. 4.	—	kurs	161.46	za Ł.	ang.	
23. 4.	—	„	161.75	„	„	
25. 4.	—	„	161.25	„	„	(zwyżka)
26. 4.	—	„	160.25	„	„	„
27. 4.	—	„	160.15	„	„	„
28. 4.	—	„	162.37	„	„	
29. 4.	—	„	162.06	„	„	
30. 4.	—	„	162.87	„	„	
2. 5.	—	„	163.06	„	„	
3. 5.	—	„	165.—	„	„	
4. 5.	—	„	169.07	„	„	
5. 5.	—	„	179.—	„	„	

Ostatecznie frank ustabilizował się na 179.— w stosunku do waluty angielskiej. Giełda warszawska notuje frank 14—15 groszy. Trzy więc kolejne dewaluacje doprowadziły do zniżki wartości franka o przeszło połowę (dawniejszy kurs 33 grosze za 1 fr.).

Stan finansów Francji jest nadwyraz ciężki. Różne nieszczęśliwe posunięcia rządów ostatnich w dziedzinie gospodarczej i socjalnej wprowadziły zamęt w życie ekonomiczne kraju. Agitacja czynników z zewnątrz dolewała przysłowiowej oliwy do ognia. Deficyt rósł z miesiąca na miesiąc. W kwietniu wyniósł 1.513.642.000 (przeszło 1½ miliarda franków). Przywóz 3.877.402.000.—, wywóz 2.363.760.000.—.

Wszystkie te czynniki — zdaniem premiera Daladier — złożyły się łącznie na konieczność obniżenia kursu franka.

Dewaluacja obecna podreperuje na jakiś czas finanse Francji. Skarb państwa zarobi na niej na czysto około 46 miliardów na skutek nowego przerachowania zapasu złota i z zysków na różnicach kursowych w stosunku do walut obcych. Dochód ten pozwoli rządowi francuskiemu uregulować zaliczki, pobrane z Banku Francuskiego w wysokości 40 miliardów, i jeszcze 6 miliardów franków pozostanie do dyspozycji

Czy ostatnia dewaluacja będzie ostatnią i czy stanie się punktem zwrotnym w gospodarce francuskiej — trudno przewidzieć, trudno dać na te pytania konkretną odpowiedź. Świadectwa dwu poprzednich dewaluacyj nie dają takiej rękojmi. Dewaluacja przy stosowaniu w dalszym ciągu swoistych frontowi ludowemu praktyk gospodarczych — trwałych rezultatów nie gwarantuje.

Każda dewaluacja uderza przede wszystkim w kieszeń drobnego ciułacza, emeryta, pobierającego rentę itp. Oto jaskrawy przykład.

Niedawno temu, jeszcze przed ostatnią zniżką kursu franka rozmawiałem z pewnym inwalidą pracy. Uległ on wypadkowi w kopalni francuskiej i — na skutek utraty zdolności do pracy — przyznano mu rentę inwalidzką. Wrócił do Polski. Początkowo otrzymywał w przerachowaniu na naszą walutę około zł. 200.—, w chwili mojej rozmowy z nim — już tylko sto kilkanaście złotych. Miał nadzieję, że się poprawi, że frank będzie zwyżkowa. Płonne nadzieje. Teraz jeszcze mniej dostanie.

Tak front ludowy łata dziury w budżecie, owoce swej chaotycznej gospodarki i bałaganu społecznego. Kosztem ludzkich nieszczęść, kalectw, na nędzy najniższych warstw proletariatu, na pocie cudzoziemskich robociarzy, którzy odrabiają to, czego zbyt szanujący się robotnik francuski robić nie chce, windują się na powierzchnię życia „Blumy", Zay'e itd., żydy i masony, tuczy ich nędza z wyciśniętego grosza, „fundują" sobie historyczne zamki po królach francuskich. Ale zato pięknie deklamują: „Towarzysze wszystkich krajów łączcie się" lub „To wszystko dla Ciebie, Ludu Pracujący miast i wsi".

Ileż zjadliwej ironii, sarkazmu i perfidii szatańskiej w tych słowach, puszczanych z lekkim sercem w świat przez czerwonych „przyjaciół" ludu. Ileż demagogii, obiecanek, gruszek na wierzbie!...

Najsmutniejszym w tym jest fakt, że są ślepcy (co prawda coraz mniej ich), którzy jeszcze „wierzą" w Marksa; których przekonać nie potrafi ani rzeźnia sowiecka, czy hiszpańska, ani też francuski bałagan gospodarczy — trojaczki żyda i komuny. Muszą przypatrzyć się zbliska, muszą odczuć na własnej, „rodzonej" skórze, aby oczy im się otworzyły. Lecz wtedy mogłoby być za późno.

Tym ludziom otwiera oczy Obóz Narodowy, dając namacalne dowody, wskazując konkretne fakty odnośnie spółki żydo-masońsko-komunistycznej, dążącej do opanowania gospodarczego świata. Władysław Baczyński.

Nierówne środki pomocy i działania

Wiele się mówi, że ustępujemy żydom w handlu pod każdym względem.

Nikt nie zadaje sobie trudu aby zgłębić przyczyny tego. Pozwolimy sobie zacytować pewną ilość przykładów, które stwierdzą, że handel nasz dlatego jest niepełny, że jest ograniczony w swoich możliwościach rozwoju.

Handel może mieć szeroki zakres działania i rozwijać się, gdy obok własnych kapitałów zakładowych przedsiębiorstwa posiada i duży, nisko oprocentowy kredyt. Jak ta sprawa wygląda u żydów, a jak w handlu chrześcijańskim?

Żydzi posiadają duże kapitały zakładowe (bo handlują przecież monopolowo w Polsce od wieków) oraz szeroko rozwinięty kredyt nie tylko kupiecki, ale i o charakterze samopomocowo-społecznym (żydowskie kasy bezprocentowe oraz fundusz specjalny gmin żydowskich).

Jakiej wysokości są kapitały zakładowe to nie potrzeba wyjaśniać. Kredyt kupiecki żydzi uzyskują między sobą bez żadnych specjalnych trudności, poprostu wystarczy stwierdzenie, że w danym punkcie, gdzie zamierza się prowadzić interes handlowy lub gdzie się go już prowadzi, są dane, że powyższe artykuły znajdą nabywcę, a natychmiast żydowskie zakłady przemysłowe i hurtownie udzielają, niemal że bez ograniczenia, dużego kredytu towarowego. Żydowskie kasy bezprocentowe, których w porównaniu z ilością chrześcijańskich kas bezprocentowych jest blisko 10 razy tyle, udzielają pożyczek bez specjalnych gwarancyj i to kwot wielokrotnie większych, niżeli kasy chrześcijańskie. Instytucje kredytowe, wypożyczające kapitały za oprocentowaniem mają u żydów bardzo rozwiniętą sieć i udzielają kredytu nie tak wielkimi trudnościami, jak to stosują chrześcijańskie instytucje kredytowe prywatne, przez co mają dla żydów-kupców i wytwórców bardzo poważne znaczenie.

Oprócz tych instytucyj o specjalnym znaczeniu, jako instytucyj kredytowych, posiadają żydzi jeszcze kapitały, użytkowane jako kredyt handlowo-wytwórczy w kasach gminy wyznaniowej. Tego typu kredyt polska wytwórczość i handel absolutnie nie znają i na nie liczyć nie mogą.

Rozporządzalny kapitał zakładowy firm chrześcijańskich, w zestawieniu z żydowskim, jest niezmiernie mały.

Kredyt kupiecki, ze względu na mały kredyt zakładowy placówek wytwórczości i handlu hurtowego chrześcijańskiego w swoim działaniu musi być ograniczony, stąd wysokość jego jest niewielka.

Chrześcijańskie kasy bezprocentowe dopiero nie tak dawno zaczęły przejawiać swoją działalność, gdyż zostały założone dopiero od 3 lat. Kapitały ich oraz ilość są niezwykle małe. Zrozumienie doniosłej roli tych instytucyj-stowarzyszeń dopiero będzie w miarę czasu wzrastało. Kapitały z roku na rok będą się pomnażały. Dziś jednak należy stwierdzić — wszystko to w porównaniu z możliwościami żydowskimi jet małe i słabe.

Państwowe i prywatne instytucje kredytowe, udzielające kredytu firmom chrześcijańskim, stosują odnośnie tych niezwykłe rygory i wymogi, które w wielu wypadkach odstraszają chrześcijańskiego wytwórcę i kupca od zwracania się o pożyczkę do tych instytucyj. Na poparcie tego, że kupcy często rezygnują z pożyczek służyć mogą dowodami wszystkie Stowarzyszenia kupców i przemysłowców chrześcijan na terenie całej Polski.

Kredyt przyznawany — jest obciążony nadmiernymi wymogami gwarancyjnymi oraz ograczany do minimum. Specjalnie odnosi się to do przyznanego „Kredytu Kupieckiego", który rozprowadzać ma Bank Związku Spółek Zarobkowych. Naprzykład Zrzeszenie Chrześcijańskich Kupców Detalicznych i Drobnych Przemysłowców, Oddział w Ozorkowie złożyło w łódzkim oddziale tegoż Banku szereg podań i deklaracyj, z prośbą o przyznanie pożyczek rok temu i oficjalnie do dziś dnia nie dostało odpowiedzi w tej sprawie, z wyjątkiem trzech indywidualnych odpowiedzi. Ciekawe, że z pośród tych trzech wybrańców losu dwóch otrzymało odpowiedzi odmowne, a jeden z nich zamiast zgody na udzielenie kredytu w wysokości 600 zł. dostał (odpowiedź) pismo, że Bank Z. Sp. Zarob. przyznaje mu jedynie kwotę pożyczkową 200 zł.

Poprostu Bank wpadł w szablon redukowania kwot proszonych do jednej lub w najlepszym wypadku do połowy. Stanowisko to jest całkowicie niezrozumiałe, gdyż kupcy swoje podania o kredyt muszą poprzeć dwoma żyrantami pełno odpowiedzianymi za zwrot pożyczki (oprocentowanej i to dosyć wysoko) i sami rozumiejąc obecną ciężką sytuację handlu starają się podać kwoty istotnie im potrzebne i jak najmniejsze (bo przecież zato trzeba płacić procent).

Musimy sobie powiedzieć otwarcie, że gdyby polski wytwórca i kupiec był pozostawiony jedynie tylko swoim możliwościom handlowym i pomocy urzędowej, to w krótkim czasie musiałby likwidować swój warsztat pracy i ustąpić z ciężko wywalczonej pozycji, świetnie wyposażonemu w kapitał i kredyt wytwórcy i kupcowi żydowskiemu.

Całe szczęście, że społeczeństwo polskie doskonale już zrozumiało cierniową drogę polskiego wytwórcy i kupca i z góry przesądziło kto w Polsce na tych placówkach ma pozostać. Są wprawdzie jeszcze nieliczni pośród Polaków, którzy kierują się przy zakupach innymi pobudkami niżeli koniecznością pomnażania ogólnego dobra narodowego, ale ci niewątpliwie są „ostatnimi z sanatorskich".

Dziś całe społecznstwo już wkracza w dziedzinę właściwego rozumowania: **Chleb i praca w Polsce tylko dla Polaków!**

J. R. Szlichciński.

---

ligenci, zbankrutowani obywatele, małorolni chłopi i wszelkiego rodzaju rozbitki życiowe.

Pani Zofia ma pomysł, ale brak jej środków do urzeczywistnienia — to też w pogoni za pożyczką wtajemniczyła Ciotkę.

— ...otóż Ciociu! lokal już mamy, remont zrobiony, szafy i kontuary wstawione — brak tylko marmurowej płyty na ladę i wagi.

— Dlaczego zaraz marmury?! — oponuje ciotka, dama leciwa, o rozlewnych wdziękach i skąpym owłosieniu głowy.

— Iniczej nie można!.. przepisy! — lakonicznie wyjaśnia pani Zofia.

— Ano... jak przepisy — to przepisy! — mówi ciotka, rezygnując z opozycji. — Bardzo dobrze, bardzo dobrze! bierzcie się do pracy... Handel daje duże zyski — dorobicie się!.. — i sentencjonalnie dodaje — „szufladka — to matka".

— Niechby już nie dorobić — byle żyć!

— Czemu to tak boisz się dorobku? Wspomnij sobie Fefulskiego, Zająca, Chmarę... i tylu innych! — jakich to fortun się podorabiali?..

— Czasy były inne.

— Czasy, czasy!.. — wszystko na czasy składacie. I teraz komu się powodzi — ma dobre czasy. Bierz się do pracy — resztę zdaj na Boga. Jutro właśnie wybieram się do Częstochowy... daj swoją ręką 50 groszy — ja też tyle dołożę — dam na waszą intencję! Ofiara zawsze pomaga, pamiętaj, że należy mieć rękę otwartą!.. — po tych słowach stara dama dama ucałowała czubek głowy pani Zofii.

— Ciociu! — zaczęła nieco jękliwie — ja właśnie z prośbą żeby ciocia pożyczyła... niewiele... tylko 300 złotych.

— Bój się Boga! a ja skąd mam mieć pieniądze?

— Przecież ciocia na procent pożycza... no i Wacia mi mówiła, że tymi dniami spłaciła cioci te 8.000 złotych — więc może żeby...

— Co za ludzie?! — co za ludzie?! Ledwo z niej wycisnęłam sumę i mizerny jeden procent miesięcznie — jeszcze mi krewnych na kark nasyła.

— Ależ ciociu! — ona oddała... i ja zwrócę. Chętnie dam nawet i większy procent, byle ciocia pożyczyła zaraz i choćby tylko 117 złotych na wykupno patentu.

— A daj ty mi spokój! Nie mam! — nie pożyczam. Przysięgłam sobie... żadnych pożyczek! żadnego miłosierdzia!..

— Aaa... wobec tego — przepraszam! Niech się ciocia nie unosi — i nie chcę, by ciocia przysięgę łamała.

— Toś mądrze powiedziała. Już ja ci mówię, miej nadzieję w modlitwie. A ofiarę... to już te twoje 50 groszy złożę.

DODATEK LITERACKI

Tygodnika społeczno-gospodarczego
„Narodowe Życie Gospodarcze"

Łódź, 29—V 1938 r.

WODA SODOWA ZE... STUDNI

Nadeszło znów lato... Artykułem pierwszej potrzeby staje się woda sodowa. Znów, jak co roku w tym przemyśle, występują żydzi, którzy obławiają się na upałach w dziesiątki i setki tysięcy złotych. 5-groszowe monety nasze, tracone przez upał i pragnienie, zamieniają się, jakby za działaniem różdżki czarodziejskiej, w piękne wille podmiejskie, wielkie obiekty majątkowe lub toną na kontach i w safesach bankowych — **żydów.**

ANONIMY ORAZ JAWNE FIRMY.

Produkcja wody sodowej i innych napoi musujących, ma dużo amatorów, a już szczególnie kochają tę branżę żydzi. Chałupnictwo, a zwłaszcza przemysł anonimowy rozwielmożniły się w tej produkcji. Obok małych zakonspirowanych fabryczek, ukrytych gdzieś w piwnicach czy w sąsiedztwie... ustępów, mamy też wielkie żydowskie wytwórnie, różne „Źródła", „Leśne zdroje", „Zdrowia", zażywające na rynku dużej renomy i cieszące się ogromną konsumcją, a które dla naszych organizmów są tak szkodliwe. Oczywiście zbyteczne jest dodawać, co się za owym „Źródłem" czy „Zdrojem leśnym" kryje w gąszczu nieświadomości i zdradzieckiego parawanu. Wszyscy wiemy co to za anonimy! — „Anonimy paso-żydy".

WODA SODOWA CZY WODA... WODOCIĄGOWA?

Firmy chrześcijańskie, produkujące wodę sodową starają się zadowolić konsumenta, dając mu towar pierwszorzędny i zdrowy — odpowiedni. Przede wszystkim surowiec: woda jest czerpana z głębokich studzien, specjalnie filtrowana i preparowana, nasycona na 7.68 atmosfer kwasem węglowym. Żydzi, jak w każdej dziedzinie gospodarczej, oszukują konsumenta, dając mu wodę gorszej jakości. Woda jest pobierana wprost z rezerwuaru, bez filtrowania, nie posiada pełnego gazu, bowiem „oszczędność" pozwala tylko na sycenie tej wody do 4 atmosfer. Jest to więc nie woda sodowa, ale... wodociągowa, niezmiernie groźna dla zdrowia spożywcy, bo nieprzygotowana odpowiednio.

WYTWÓRNIE WODY I WYTWÓRNIE KWASU... WĘGLOWEGO.

Woda sodowa i napoje orzeźwiające potrzebują, poza czystą wodą, drugiego surowca. Jest nim chemicznie czysty kwas węglowy (CO_2). Surowiec ten wyrabia wyłącznie kilka poważnych firm w Polsce. Cena tego kwasu wynosi 14 złotych za balon wagi 10 kg. Żydowskie wytwórnie uważają, że ów kwas jest stanowczo dla nich za drogi i „oszczędzają" sobie znów, poza nabieraniem na wodę z wodociągu, ogromne sumy. Żydowskie „kiepełe" obmyśliło sposób, na który by nie wpadł żaden chemik chrześcijański. Oto żydzi wyrabiają dla swoich wytwórni kwas węglowy przez działanie kwasu siarkowego na szlamkredę. ($CaCo_3$). Sposób prosty, prymitywny, ale i nadzwyczaj zyskowny. Pozwala on „oszczędzać" żydom, bowiem kosztuje tylko... 3.80 zł. za 10 kg. Jaka jednak jest wartość wody sodowej otrzymanej przez nasycenie takim kwasem, to najlepiej Miejski Urząd Badania Środków Spożyw. mógłby wytłumaczyć.

JAK NA DWORZE BORGIÓW.

Faktycznie konsument anonimowy wody żydowskiej poważnie swe zdrowie naraża na szwank. Kwas węglowy, produkowany w tak prymitywny sposób nie jest niewinny i nieszkodliwy dla zdrowia, gdyż częściowe przechodzenie doń kwasu siarkowego, a nawet szlamkredy (wapnia) jest nieuniknione. Woda taka przy piciu ujawnia własności cakolwiek szczypiące język, niekiedy bywa lekko mętnawa oraz wywołuje silne zaburzenie żołądkowe. Ma jedną stronę dodatnią — jest mokra!

POLECAMY TYLKO FIRMY CHRZEŚCIJAŃSKIE.

Demaskując formy produkcji wody sodowej i lemoniad chałupników żydowskich — bo i tu dzieją się przy fabrykacji skandaliczne rzeczy — polecamy wyłącznie kupiectwu oraz konsumentowi chrześcijańskiemu napoje firm chrześcijańskich, jako nieszkodliwe dla zdrowia, orzeźwiające i pożywne. Wymieniamy je tu dla orientacji: „Chabeso", Przejazd 95; napoje firmy Chądzyński K., Kilińskiego 153; B. Fice, Napiórkowskiego 77 i Marysińska 29; W. Groszkowski, 11-go Listopada 15, Bracia Keilich, Napiórkowskiego 28; G. Keilich, Orla 25; L. Juraszek, Nawrot 88; oraz mniejszych firm, jak Schmidt, ulica Orzechowa 6 — Polesie, Piątczak, ul. Kraszewskiego 26, Weiss, ul. Paradna 85 — Chojny. Wszystkie inne firmy jako podejrzane o nieuczciwość w produkcji i będące w posiadaniu żydów należy pomijać. To samo dotyczy konsumenta, który winien zwracać uwagę na tabliczki w kioskach, oraz na wyżej wymienione firmy. Należy się pytać z jakiego źródła zakupu pochodzą te napoje i żądać firm chrześcijańskich.

„SWÓJ DO SWEGO".

Pijmy wody i lemoniady tylko firm chrześcijańskich.

Niech upał nie osłabia naszej woli.

Pamiętajmy, że pijąc każdą szklankę wody sodowej, pochodzącej z firmy chrześcijańskiej, dajemy pracę polskiemu robotnikowi i pomnażamy majątek narodowy.

„Esge".

WANDA PATEROWA

POKUSA

(Obrazek z życia)

Pani Zofia Kupiecka ma lat 40, średnie wykształcenie, dwoje dzieci — i męża. Ponieważ dziwnym zrządzeniem losu w rodzinie tej wszystko zapoczątkowało się od pani Zofii, przeto ją pierwszą „zredukowano" — on później „stracił posadę" — oboje byli bezrobotni. Choć jednakowemu ulegli losowi — jednak z odmiennych przyczyn: ona jedynie dlatego, że tak jakoś „na nią wypadło", bo za innymi „ktoś się wstawiał" — on dlatego, że się ośmielał mieć „swoje poglądy". To też został przy poglądach, a stracił posadę.

Oboje małżonkowie, jako ludzie zaradni, rzucili się do szukania pracy, pisania ofert. On wykaligrafował, opłacił, wniósł 152 podania; ona — że to większą przejawiała energię — 167. Ale tak jego jak i jej oferty miały równy skutek... a raczej nie miały żadnego. Bo i jakże miały odnieść skutek?... — kiedy według uchwalonych ustaw, uchwał, przepisów obowiązujących, określających, normujących — ludzi po czterdziestce nie przyjmują do szkolnictwa, na pocztę, kolej, sądownictwa, monopolów państwowych... — słowem na żaden urząd, ni stanowisko. Gdyby pobierali emeryturę mieliby jakie taki widoki otrzymania posady choćby w kancelarii parafialnej, w jakimś towarzystwie ubezpieczeniowym od śmierci, ognia, lub nagłych — lecz niekoniecznie niespodziewanych wypadków, — czy zgoła w kancelarii komornika, w której to instytucji frekwencja stale wzrasta. I tak jakoś się składa, że te instytucje zatrudniają przedwczesnych emerytów i leciwe panny, które przekroczywszy wiek balzakowski, pomału wkraczają w lata matuzalowe.

Kupieccy nie pobierali emerytury. Zapomogę — jaka się któremu należała — wybrali, z dziadowizn rezygnując. Oboje posiadają chlubne świadectwa... — tym gorzej! Życie tak się jakoś układa, że jedni mają cenzus — bez posad; drudzy posady — bez cenzusu.

Pani Zofia, posiadając cenzus, jęła się głowić... — i wymyśliła! Kolumb — ze swoim odkryciem Ameryki — w kąt! Galileusz, Newton, Kopernik... gdzie im do pani Zofii? — ani porównać!... Ona odkryła drogę, na którą wkraczają bezrobotni inte-

PRZEGLĄD GIEŁDOWY

za czas od 15 do 21 maja 1938 roku.

Niżej podana tabelka średnich kursów dewiz, akcyj, papierów procentowych i cen zbóż, obejmuje okresy 8—14, oraz 15—21 bm. i przedstawia się następująco:

	8—14 maja br.	15—21 maja br.
Dewizy:		
funt szterling	26.41	26.40
dolar U. S. A.	5	5.31
frank szwajcarski	121.26	121.40
frank francuski	14.87	14.83
marka niemiecka	212.54	212.54
Akcje i Papiery Procentowe:		
Bank Polski	116.55	116.63
4% pożyczka konsolidacyjna	68.62	68.19
4½% poż. wewnętrzna	65.05	65.09
5% listy zast. m. Łodzi z 33 r.	64.10	64.51
Giełda Zbożowa w Łodzi:		
pszenica jednolita	27.40	27.62
żyto I stopnia	21.65	21.75
owies	21.38	21.38

Dzisiejsza tabelka średnich wykazuje utrzymanie kursów dewiz na poziomie przeszłotygodniowym oraz dalszy wzrost kursu papierów procentowych, akcyj i cen zbóż.

W ubiegłym tygodniu na rynku dewizowym tendencja była niejednolita. Kurs dolara i marki niemieckiej utrzymał się na poziomie z tygodnia poprzedniego. Dość dużą zwyżkę kursu wykazał frank szwajcarski, który częściowo zbliżył się do poziomu z przed kilku tygodni. W notowaniach funta szterlinga obserwowaliśmy pewien spadek. Różnica poziomu kursów wynosi 5 p. (26.42 z dnia 13 bm. i 26.37 z dnia 20 bm). Zaznaczył się on również i w kształtowaniu się średniej tygodniowej, co można stwierdzić odczytując dane z tabelki średnich. Obniżenie się średniej notowań funta szterlinga jest prawie niedostrzegalne jedynie dlatego, że zwyżka notowań w pierwszych dniach tygodnia poważnie zmniejszyła wpływ tendencji zniżkowej w ostatnich dniach tego tygodnia. Również nieznaczną tendencję zniżkową widzimy w kształtowaniu się poziomu średniej franka francuskiego. Zdaniem sfer giełdowych w Londynie ujemnie na obecną sytuację waluty francuskiej wpłynęło wstrzymanie dalszych rozmów włosko-francuskich.

Na rynku akcyj i papierów procentowych możemy stwierdzić spadek kursu 4% pożyczk. konsolidacyjnej, co stanowi obraz całotygodniowej tendencji zniżkowej tego papieru, znacznie niższej, aniżeli w tygodniu poprzednim. Zato akcje Banku Polskiego, 4½% pożyczki wewnętrznej i 5% listów zastawnych m. Łodzi z 1933 roku, wykazują zwyżkę kursów. Najwyższą zwyżkę osiągnęły 5% listy zastawne m. Łodzi z 1933 roku, które swoje maksimum (64.88) osiągnęły 20 bm.; następnie idą akcje Banku Polskiego, które najwyżej notowane były dn. 19 bm. (117.25); wreszcie 4½% pożyczka wewnętrzna z najwyższym kursem (65.25) z dn. 18 bm.

Na giełdzie zbożowej w tygodniu ubiegłym obserwowaliśmy tendencję zwyżkową. Tendencja ta utrzymuje się od dwóch tygodni. Ponieważ tendencja ta, mimo drobnych odchyleń zgodna jest z tendencjami na innych giełdach zbożowych w kraju, przewiduje się, że obecny poziom ceny zbóż utrzyma się. Uważać to należy za objaw pomyślny dla naszego rolnictwa.

F. J.

PRZEMYSŁ CHEMICZNY W INDIACH HOLENDERSKICH.

Kapitaliści holenderscy przystąpili do wybudowania fabryki chemicznej na wyspie holenderskiej, Jawa. Narazie ma ona produkować kwas siarkowy, solny i azotowy, służące do oczyszczania rud.

Dalszy rozwój przemysłu chemicznego na Jawie stoi jednak pod znakiem zapytania, a to z tej racji, że Jawa dostarczała swe wytwory kolonialne do różnych krajów, z których właśnie — na drodze rozrachunku — sprowadzano przetwory chemiczne. Rozbudowa przemysłu chemicznego w Indiach Holenderskich może więc wywołać konflikt gospodarczy między dostawcami chemikalii i jednocześnie odbiorcami towarów kolonialnych, a dążącą do samowystarczalności kolonią holenderską.

Rozmyślania po konfiskacie

Wchodząc rano do redakcji pogwizdywałem sobie „najnowsze" tango „genialnego" Icka Kugelszwanca. „A to nas rąbnęli..." i w różowym, poprostu boskim, byłem humorze.

Nagle we drzwiach natknąłem się na potężne kształty mojego wydawcy. Biedaczysko zasapany i z powodu upału ledwo co zipiący, kroczył z pliką rachunków (Sz. Czytelnicy, tylko mnie nie zdradźcie, że tak o nim piszę, bo co do niego jestem pewien, że i tak całego numeru nie czyta) ...niezapłaconych, z miną cenzora, jak gdyby za chwilę miał orzec: rachunek Nr. 13 zostaje skonfiskowany z artykułu takiego, paragrafu tego, za zagrożenie bezpieczeństwa wydawcy „Narodowego Życia Gospodargo".

— Dokąd się wleczesz? — zasapał mój czcigodny, przysadzisty wydawca, tak, jak ja miałbym do spółki z nim płacić jego niezapłacone rachunki.

— A, moje Szanowanie Panu Redaktorowi, myślałem, że to nasz goniec...

— Nic nie szkodzi, w tych czasach (przed pierwszym) to i ja chodzę taki zamyślony.

— Ratuj pan, panie!.. to nasze pisemko.

— Nie, straszne, bo pac ę — pisemko! — jak dla smarkaczy... Pan rozumie!... „Tygodnik Społeczno Gospodarczy"!... przez duże T. S. i G!!!

— Rozumiem, lecz potrzebna jest propaganda, na gwałt propaganda!

Zaleciłem naturalnie swemu wydawcy przestudiowanie dzieła „znanego historyka" Jankla Urbacha pod tytułem „Prasa w powijakach" i inne wypociny de cerebri (z mózgu).

Na co otrzymałem odpowiedź.

— Nie psuj mi pan głowy żydami, lecz myśl pan nad kampanią reklamową naszego pisemka.

— O ile pan chce, to może być nawet pisemecko.

Pomyślałem tylko, raczej przypomniałem, że pierwszy się zbliża, a forsa... w polu, naturalnie zielonym (wiosna).

Gdy tylko skończyłem rozmowę z mym ukochanym wydawcą, począłem myśleć jak przygotować kampanię reklamową. Kłębowisko myśli zaczęło odwalać mi w głowie kariokę, fokstrotta i inne żydowskie tańce. Zacząłem rozmyślać, że możeby tak do Was pójść Kochani Czytelnicy, pójść i poradzić się... Nie, nie wypada.... pora obiadowa, zresztą czy to w ogóle można?...

Ponieważ żyję zasadą, że gdy mam dużo pracy to nic nie robię, więc i w tym wypadku tak postąpiłem, zwłaszcza, że za tym środkiem przemawiały mi do sumienia wszystkie kiszki, (ze względu na porę obiadową).

Moje rozmyślania nad tym projektem przerwał mi wydawca wołając z radości i w podskokach wyrzucając swoje 100 kg.

— Jeszcze ten numer da drukarz na weksel — hura!

Ucieszony z tego powodu, że za chwilę ludzie czytać będą numer, nad którym tyle się redakcja namozoliła, po prostu skakałbym z radości, gdyby w tej chwili nie wszedł jeden pan z teczką, który pytając o redaktora odpowiedzialnego naszego pisma wyjmował jakiś papierek. Coś paskudnego — pomyślałem.

— Co Szanownego pana sprowadza do nas?

Zagadnął go redaktor odpowiedzialny, jakby się już z dziesięć lat znali.

Konfiskata! — zahuczał przybysz.

W tej chwili odczytał pismo, na mocy którego, paragrafu tamtego, zostaje skonfiskowany Nr. 13 naszego tygodnika za dwa artykuły... o treści całkowicie, zupełnie, z tego...

Gdy począł redaktor odpowiedzialny tłumaczyć panu z teczką, że tam nie ma cech przestępstwa...

Tenże rozpoczął kazanie.

— Szanowny panie redaktorze, przecież słowo „bezimienni", jak to może być, czy oni naprawdę nie mają imion... blaga, a w piśmie nie wolno okłamywać czytelników, a „bohaterzy", dziś panie są „bohaterzy", ja słyszałem tylko o jednym „bohaterze" i to też... blaga, za to konfiskata, a żydzi!, panie, dziś pan chce mówić, że u nas są żydzi? To są „Polacy" wyznania mojżeszowego, ktoż słyszał, żeby rozsiewać fałszywe pogłoski... konfiskata panie, to nie wszystko, a umieszczanie w artykułach tytułów książek, to pan uważa za solidne załatwianie sprawy, przecież od tego jest dział ogłoszeń.

— Ależ, proszę pana — zagadnął nagle redaktor odpowiedzialny — to tylko poinformowanie, że są prócz „Głosu Porannego" jeszcze książki Rybarskiego, Doboszyńskiego i wielu innych... antysemitów.

— Antysemityzm to wymysł — odrzekł urzędnik, ciągnąc dalej — my mamy jeszcze maleńką rozmówkę, panie łaskawy, o tu niech pan spojrzy jest „złodziejstwo" i to jeszcze grubym drukiem napisane. Za to musi być konfiskata, czyż mało panu jest Schabów, Twardowskich i wielu innych większych złodziei? To jawne nawoływanie do kradzieży.

Tak, konfiskata musi być i koniec. Mam wrażenie, że pana przekonałem (tylko wrażenie) zupełnie....

Skończył. Stwierdziłem, że i ja jeszcze nie zapomniałem rozmawiać.

Siedzę, raczej siedziałem, zapomniałem, że mógłbym zrobić już dwudziestu pismom świetną reklamę. W tym czasie coś mi tak w gardle stanęło..: dusi...

Mamy białą plamę, co tu robić...?

Dziś ludzie uczeni pragną wiele pisać, nie mają pieniędzy na rachunki i weksle dla właścicieli drukarń, piszą, umieszczają swe artykuły na miejsca z białą plamą. — No proszę, czego to człowiek nie wynajdzie...

Takie już czasy, może ten sposób, dzięki temu panu z teczką, da nam choć raz pensje punktualnie na pierwszego, jak przystało na porządną administrację.

W tej chwili przypomniałem sobie powiedzenie: „Bieda jest matką wynalazków" i jakoś mi się raźniej zrobiło.

bis.

Polski pawilon na Wystawie w Nowym Yorku

Na wystawę w Nowym Yorku zaprojektowali: inż. arch. Jan Cybulski, Jan Golanowski i prof. Ak. Szt. P., Felicjan Kowarski — pawilon polski, który ma podobnież godnie reprezentować Polskę na amerykańskiej ziemi (bardziej godnie niż prześwietny „le chalet polonais" w Brukseli i pokraczny pawilon w Paryżu). Każdy chyba zgodzi się, że pawilon budowany przez Polskę winien na zewnątrz o tym świadczyć, a więc powinien być budowany w stylu polskim, gdy tymczasem... Przypatrzmy mu się bliżej. Projekt przewiduje pawilon, składający się z dwóch nierównych brył i wieży. Czy wygląda to na styl polski? — raczej nie. Przecież stylem polskim nie jest jakiś t. zw. styl pudełkowy, lecz jakiś wyraźny, bardziej określony, o charakterze raczej regionalnym (zakopiański, nadwiślański itp). Może coś w tym sensie faktycznie bardziej świadczyłoby o polskości pawilonu! A co do estetyki architektonicznej i pomysłu? Czy piękny widok przedstawiają dwie bryły, — jedna — czarna, mniejsza, 7 m. wys., o pionowo-falowanej powierzchni, druga — piaskowa, większa, 10 m. wys., — u zbiegu których nagle wystercza olbrzymia, w stosunku do tych niewielkich brył, bo 56 metr. (16 pięter) — wieża w kolorze miedzi spatynowanej.

Nikogo chyba nie zachwyci (ani stylu polskiego nie zaznaczy) rażąca nieproporcjonalnie, wysoka wieża, utrzymana w stylu drapacza amerykańskiego, u spodu której (jak przysłowiowy kwiatek przy kożuchu) znajduje się brama na kształt bramy Floriańskiej w Krakowie. Pomysł najzupełniej chybiony. Przecież chyba Amerykanom nie zaimponujemy tak niewielkim drapaczem — trzebaby wybudować wieżę na 300 pięter. Bardziej natomiast pomysłowym byłoby wyróżnić się, dać coś oryginalnego, prawdziwie polskiego. Tyle, co można powiedzieć o projekcie, sądząc z fotografii i opisów. Żałujemy jedynie, że widocznie jeszcze ciągle wstydzimy się pielęgnować rodzimą, rdzennie polską kulturę i sztukę, lecz nadążamy stale za obcymi wzorami — za „nowoczesnością".

Obserwator.

Zakładamy Nowe Polskie Placówki

Chleb dla Polaków

Poszukuje się odbiorców na każdą ilość pierza.

Posiadający kapitał od 5 — 10 tysięcy złotych znajdzie stałe źródło zarobku w przedsiębiorstwie handlowym.

Poszukujemy dostawców gliceryny do celów fabrycznych 80%.

W Piotrkowie Trybunalskim, woj. łódzkiego są do wynajęcia trzy jatki mięsne.

Poważny kupiec zamierzający poświęcić się skupowi jaj i drobiu poszukuje stałych odbiorców w woj. łódzkim.

W jednym z miast woj. krakowskiego potrzebny jest sklep żelazny.

Z powodu choroby w jednym z miast Małopolski zachodniej jest do sprzedania jedyny katolicki skład towarów bławatnych.

Jedna z poważnych firm na Śląsku poszukuje zdolnego cholewkarza posiadającego kartę rzemieślniczą oraz maszynę do przykrawania. Firma reflektuje tylko na siły fachowe nadające się do samodzielnego prowadzenia warsztatu.

Dwie poważne firmy poszukują przedstawicieli na sprzedaż wędlin żywieckich na Łódź i okolicę.
Reflektanci muszą rozporządzać pewnym zasobem gotówki.

Chrześcijańska wytwórnia mydeł w Łodzi poszukuje przedstawicieli na prowinicję z got. od zł. 1000 do 2000.

Kupiec z kapitałem 10,000 zł. przystąpi do spółki handlowej. Wymagana jest uczciwość i zabezpieczenie stron.

Największe miasto Małopolski zachodniej odczuwa brak chrześcijańskiej hurtowni galanteryjno bławatnej. Zbyt jest zapewniony, tak kupców tego miasta jak i prowincji.

Poważna firma eksportowa w Wielkopolsce poszukuje dostawców jaj w celach eksportowych z b. dzielnicy rosyjskiej i Małopolski. Powyższe odnosi się tak do okolicznych włościan jak i spółdzielni i kupców. Zapotrzebowania bardzo wielkie. Gwarancja płatności bezwzględna.

W mieście powiatowym województwa kieleckiego do sprzedania dobrze zaprowadzony magazyn gotowych ubiorów damskich i męskich. Powód sprzedaży: uciążliwość kierowania dwoma interesami w dwóch różnych miastach. Kapitał wymagany od 8—10 tys. zł. — zależnie od tego ile towaru zechce przejąć reflektant.

Poszukujemy adresów chrześcijańskich fabryk dykty — oraz fabryk siatek drucianych i metalowych na ogrodzenia.

W mieście powiatowym woj. kieleckiego jest do sprzedania dobrze zaprowadzony sklep galanteryjny na bardzo ruchliwej ulicy.

Potrzebny skład materiałów budowlanych w mieście powiatowym woj kieleckiego.
Białe beczki z osiny lub olchy o pojemności 250—350 kg. używane kupię w większej ilości.

Poszukuję przedstawicielstwa mydeł, pasty do obuwia, podłóg itp. na okolice Kamieńska, Gorzkowic i Kleszczowa. — Narodowiec.

W pewnej miejscowości brak jest piekarza, któryby zaopatrywał w pieczywo sklepy miejscowe i okoliczne.

W miasteczku podłódzkim brak jest sklepów: ze skórami, piekarni i zakładu fryzjerskiego.
Do wynajęcia w centrum miasta są dwa wolne lokale.

W jednym z większych miast b. Królestwa poszukiwany jest wspólnik do dobrze zaprowadzonej huty szklanej. Potrzebny kapitał 50 tysięcy zł. Dobry zysk zapewniony. Tamże potrzebny jest administrator do 8 domów mieszkalnych przy hucie. Dochód miesięczny z domów 3 tys. zł. Wymagana kaucja 800 zł. Warunki do omówienia.

W stolicy dobrze zaprowadzona wytwórnia kapeluszy damskich i męskich poszukuje spólnika z kapitałem 3 tys. zł. celem powiększenia wytwórni.

Do sprzedania pół apteki. Wymagany kapitał 90 tys. zł. Obrót wynosi przeciętnie 10 tys. zł. miesięcznie.

Poszukujemy odbiorców starego żelaza i szmat.
Prosimy o zgłaszanie adresów. Są liczne zaofiarowania.

W mieście liczącym około 6000 mieszkańców brak sklepu galanteryjno-bławatnego.

W jednym z miast Małopolski Zachodniej potrzebna hurtownia kol.-spożywcza, hurtownia galanteryjno-bławatna, oraz sklep ze skórami.

W pewnej miejscowości brak jest fryzjera.

Wyczerpujących informacyj udzieli Redakcja „Narodowego Życia Gosp.“ Łódź, ul Piotrkowska 86 m. 10, po nadesłaniu znaczków pocztowych na odpowiedź. **Redakcja.**

Przypominamy Czytelnikom Naszym o obowiązku płacenia prenumeraty

UMIESZCZAMY OGŁOSZENIA TYLKO FIRM CHRZEŚCIJAŃSKICH

L. Wyszyńska i S-ka
Łódź, Piotrkowska 110
Wyłączna sprzedaż krawatów marki **„Krawat Polski“** Sp. z o. o.
oraz bielizny męskiej marki **„Omega“**
CZARNOWSKI i JEZUITOWSKI, Sp. z o. o., W-wa
Ceny konkurencyjne Ceny konkurencyjne

KOSZULE i Krawaty Kupuj u Henryka Spodenkiewicza
PIOTRKOWSKA 128

Telefon Nr 25-595

Najtaniej!
Najpiękniejsze bławaty na wiosnę i lato w firmie
W. CZIDEL
Piotrkowska nr 286
tel. 260-53 w Łodzi

WYTWÓRNIA FARTUCHÓW
szkolnych, biurowych i roboczych
F. ANDZIAK
WARSZAWA
ul. Złota 16, m. 7
telefon 6-19-62
Hurt Detal

Tanio i elegancko
ubierzesz się na sezon letni
w Chrześcijańskim
Domu Odzieżowym
Łódź, ul. 11 listopada 20, tel 120-12

Płaszcze damskie wełn. i impr.	od 17 zł
Płaszcze męskie wełn. i impr.	od 20 „
Garnitury męskie i zwykłe	od 18 „
Eleganckie sport. i wizytowe	od 48 „
Mundurki harcerskie	od 8 „
Golfy, spodnie długie i inne	od 6 „

Duży wybór mundurków do Komunii Świętej.
Wykonanie pierwszorzędne

FRANCISZEK SKONIECZNY
SPRZEDAŻ JELIT i PRZYBORÓW RZEŹNICZO-MASARSKICH
WARSZAWA ul. ŻELAZNA Nr 59
telefon 677-64

FABRYKA BIELIZNY i TRYKOTAŻY
Stanisław Jakuszewski
Łódź, Gen. Pierackiego 6, tel. 175-45
poleca: znane ze swej wysokiej jakości i fasonów BIELIZNĘ TRYKOTOWĄ, PŁÓCIENNĄ, POŚCIELOWĄ i BLUZKI

Pijcie napoje orzeźwiające o różnych smakach owoców południowych, oranżadę, lemoniadę i kwas owocowy z Firmy
B. FICE, Łódź
ul. NAPÓIRKOWSKIEGO nr. 77
tel. 163-81
Przyjmujemy zamówienia na zabawy ogrodowe itd.

INFORMATOR BRANŻOWY

Fabryka sznurowadeł i tasiem
E. BARANOWSKI i H. KOTAS, Łódź,
Nawrot nr 92

Fabryka Papy Dachowej i Produktów Smołowych
„Gospodarz“ Sp. Akc. w Sieradzu Skład Fabryczny
Biuro: Łódź, ul. Nowo-Południowa nr 5
TELEFON 184-19

HURTOWNIA GALANTERII I TOWARÓW KRÓTKICH
FRANCISZEK BUC
Łódź, Piotrkowska 105 w podwórzu, tel. 140-16

Wytwórnia Perfum i Kosmetyków
»LERI«
Łódź, ul. Nawrot nr. 35, telefon 119-37

Sprzedaż Przędzy Bawełnianej
K. SIEBERT
Łódź, Pl. Wolności nr. 9, telefon 270-26

S. BARTCZAK i W. KUSAK
Przedsiębiorstwo Budowy Studzien
Łódź, ul. Nawrot nr. 37, telefon 224-05

Wytwórnia Krawatów p. f. »Tkacz«
wł. B. KRYSIAK
Łódź, ul. Piotrkowska 102-a Hurt.

Wytwórnia Beretów »Polonia«
wł. Julian Srebrzyński, Łódź
ul. M. Piotrowiczowej 10, telefon 256-44

ZAKŁAD ZEGARMISTRZOWSKO-JUBILERSKI
Józef KUBECZKA
Łódź, ul. Nawrot Nr 43

ZAKŁAD
Zegarmistrzowsko-Jubilerski
Wł. SZYMAŃSKI
Łódź, Główna 41, telefon 132-24

OGŁOSZENIA DROBNE

PRZYJMĘ przedstawicielstwo na towary krótkie lub inne na Poznańskie i Pomorze. Adres w Administracji.

Prowadzę zakład odbiorników radiowych, przyjmę dodatkowo przedstawicielstwo poważnej firmy (artykuł obojętny).

OLEJARNIA mechaniczna dobrze prosperująca okazyjnie do sprzedania w Łodzi. Wiadomość w fabryce maszyn K. Drzewiński S-ka, Łódź, Kilińskiego 103.

POSZUKUJEMY akwizytorki i akwizytorów inteligentnych, dobry zarobek. Wytwórnia Perfum i Kosmetyków „Leri“, Łódź, Nawrot 35

KUPIĘ używany samochód osobowy—limuzynę w dobrym stanie Oferty do Red. „Narodowego Życia Gosp.“

2 PRACOWNICY krawieccy, którzy mogli jednocześnie wykonywać robotę damską, potrzebni od zaraz do miasta powiatowego niedaleko Łodzi. Zgłaszać się do Red. „Narodow. Życia Gosp.“

POSZUKUJEMY
akwizytorów ogłoszeniowych
oraz INKASENTÓW z kaucją
wiadomość w administracji
Nar. Życia Gospodarczego

KONFEKCJA
Pierwsza Chrześcijańska Wytwórnia Bielizny **„DZWON“**
Józefa JARKIEWICZA
Wyrabia: kołnierzyki, koloratki, dla Księży, koszule, szlafroki, bonżurki i piżamy.
Skład fabryczny **WARSZAWA, Złota 45**
HURT DETAL

„BŁAWAT POLSKI“
Łódź, ul. Zgierska Nr 29 (róg Rynku Bałuckiego)
jest WYTWÓRNIĄ towarów włókienniczych, HURTOWNIĄ wszelkiej manufaktury, galanterii i gotowej odzieży, oraz największym w Łodzi sklepem detalicznym, jedynym DOMEM TOWAROWYM CHRZEŚCIJAŃSKIM
Jest najtańszym źródłem zakupu detalicznie i hurtowo

Za dział ogłoszeń odpowiada p. Feliks Gągalski.

Rękopisów redakcja nie zwraca i zastrzega sobie prawo zmian. Odpowiedzi redakcja udziela na łamach pisma za wyjątkiem spraw, dotyczących rubryki „Chleb dla Polaków“ i ogłoszeń.

Cena ogłoszeń: Za miejsce wysokości jednego milimetra na stronie 2 i 3 szerokości jednego łamu (układ 3 łamowy) gr. 60. W tekście redakcyjnym gr. 50. W dziale ogłoszeń gr. 30 (układ 4 łamowy). Ogłoszenia drobne po 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego 20% drożej. Ogłoszenia branżowe (nazwa firmy, adres, telefon) kwartalnie zł. 24,—. **Konto rozrachunkowe Nr 55.**

Warunki prenumeraty: Kwartalnie zł. 2.10, półrocznie zł. 4.—, rocznie zł. 7.—

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: JAN ROMAN SZLICHCIŃSKI. Adres redakcji i administracji: Łódź, Piotrkowska 86 m. 10, tel. 153-33
Redaktor przyjmuje codziennie od 17 — 18. Druk B. Kazulak, Łódź, Piotrkowska 85, telefon 176-33.

Wolna trybuna

W dziale tym ogłaszamy wypowiedzi Naszych Czytelników, dotyczące interesujących i aktualnych zagadnień, bez względu na nasze w danej sprawie stanowisko.

Redakcja

PORZUĆCIE JAŁOWE SPORY

Wszyscy kupcy w jednym szeregu

Przy każdej działalności publicznej, a zwłaszcza każdej pracy o charakterze ideowo-społecznym występują dwa zasadnicze rodzaje ludzi: ci którzy **walczą** o zdobycie pewynych ideowych osiągnięć i ci, którzy o te osiągnięcia **grają** .

Pierwsi, — to ludzie czynu, z werwą i psychiką żołnierską; drudzy, — to ludzie, którym działalność społeczna dostarcza pewnej dozy przyjemnych dreszczów i korzyści materialnych! podobnie, jak gra w bridża.

Pierwsi, **to ofiarnicy, zdobywcy ideowi,** to ludzie, którzy mają talent i wolę do narzucania swojego dorobku ideowego, bez względu na przeszkody, jakie im nie raz rzucają pod nogi przeciwnicy pokrewnych organizacyj. Drudzy — owi przeciwnicy, to typowi gracze, spryciarze, którzy starają się zawsze swój bagaż przemycić do celu nie narażając zbytnio własnej skóry.

Pierwsi, to ludzie twardzi i bezwzględni, drudzy, — nie cofają się często przed użyciem środków z zastosowaniem metod, które walają im ręce i plamią honor.

Bardzo dużo się dziś mówi na różnych zebraniach o konsolidacji kupiectwa chrześcijańskiego w jedną silną organizację kupiecką. Jak dotąd jednak bez wielkich, a przynajmniej widocznych rezultatów. Nie wystarczą bowiem najszczytniejsze frazesy i najsilniejsze nawet postulaty.

Kto na te wszystkie, doniosłe przeobrażenia uważnie, głęboko patrzył, kto po przez mętny jeszcze i chaotyczny wir polskiego życia społecznego dostrzegł ich istotę i działające, zasadnicze czynniki, ten zrozumiał, „że druty kolczaste" przy konsolidacji kupiectwa stawiają niektórzy kierownicy naszych, rozbitych stowarzyszeń kupieckich.

Zręby przyszłej, silnej organizacji zawodowej, o charakterze rdzennie chrześcijańskim i polskim muszą wyjść od ludzi myślących z d r o w o.

Z wiarą w słuszność naszej sprawy, należy trudną i uciążliwą dziś walkę nastawić na ducha ofenzywy, a nie tylko koniecznej obrony.

Duch ofenzywy wymaga stanięcia w pełni i bez kompromisu na zajętym stanowisku i które się raz uznało za słuszne. Uchwały i wysunięte dezyderaty znajdą swój oddźwięk nietylko w tej formie jak to miało miejsce na I. ogólno-polskim Kongresie Kupiectwa Polskiego w Warszawie, ale skonsolidawszy kupiectwo na terenie całego kraju wydobędą z niego najbardziej żywotne siły i pełną energię działania.

Duch ofenzywy nie znosi wahań, nie znosi odkładania akcji do jutra, nie znosi czekania z atakiem i kontratakiem.

Nie wolno też myśleć, że można być jednocześnie tu i tam, że uzyska się coś, gdy będzie się ustępowało przeciwnikowi, albo przez odkładanę walki, która nam została narzucona uda ją się lepiej zakończyć. Działanie i decyzja w walce muszą być natychmiastowe i szybkie. Kto zwleka, przegrywa!

Dewizą naszą jest: „Pracuj, lecz nie licz na uznanie". Byliśmy naiwni myśląc, że ludzie, którzy nie chcą iść z nami ku konsolidacji, — bez trudu ustąpią nam pola.

Jest rzeczą nieulegającą żadnej wątpliwości, że jedyną przeszkodą do konsolidacji są jednostki, stojące dziś na czele naszych „wegetujących" stowarzyszeń. Ludzie ci, to jednostki skostniałe, skamieniałe w nieruchomości myślowej i broniące z niezwykłą zawziętością i upartością „stolców prezesowskich". Mamy zresztą już tego dość liczne przykłady...

Wystarczy wspomnieć artykuł z Tygodnika Handlowego „Rozwój" z dnia 15 maja rb. Nr. 20 p. t. „Tabu i gorliwy Tambour — major", który jest nagonką na prezesa Stow. Kupc. i Drobn. Przem. Województwa Łódzkiego p. Trawkowskiego.

Jeżeli chcemy budować jedną, silną organizację zawodową, w której zasiadać mają wszyscy kupcy chrześcijanie, to porzućmy dotychczasową drogę i metody.

Prawdziwa konsolidacja musi być budowana na podstawach najmocniejszych: na wartości moralnej i duchowej ludzi, którzy ją mają zbudować.

Jeżeli istotnie chcemy zbudować przez jedność i wspólny wysiłek, to nie używajmy cementu z błota, obelg i oszczerstw, oraz sianie fermentu wśród skoordynowanych szerokich rzesz kupieckich. Taki cement — zaprawa nie łączy, ale rozdziela!

Odrzućmy czemprędzej wszelkie uprzedzenia i jałowe spory a wówczas spotkamy się razem, w jednym szeregu, pomni na wielkie hasło: „W jedności siła".

Idą czasy, które od polskiego — chrześcijańskiego kupca domagają się stworzenia wielkiego zwartego frontu. Tym frontem to konsolidacja kupiecka w jedną silną organizację, skupiającą w swoich szeregach wszystkich Polaków bez wyjątku.

„Zorganizowane kupiectwo to pogotowie obronne kraju" przed zalewem żydowskim.

Konsolidacja kupiectwa na terenie Łodzi i okręgu łódzkiego jest palącą koniecznością! Żaden wysiłek nie może być za wielki! Niczego nie wolno lekceważyć! Jeżeli bowiem kupiec polski w wielkich miastach jako tako sobie radzi, to w przeciwieństwie, kupiec w miasteczkach i osadach prowincjonalnych **potrzebuje pomocy silnej organizacji.** Związek silny stać się może jedynie tylko wówczas, gdy będzie miał za sobą bez wyjątku wszystkich Polaków-Chrześcijan, zawodowo czynnych w handlu.

Wysiłkiem, rozproszkowanych dziś Stowarzyszeń kupieckich na terenie Łodzi i okręgu, powinno być dziś dążenie do większego scalenia tych Stowarzyszeń, które nie należą do Naczelnej Rady Kupiectwa Polskiego, oraz działanie nad pełnią zorganizowania wszystkich kupców.

Ponad wszystko ważnym jest tylko czyn. Weźmy się do roboty! Przestańmy radzić i filozofować. Przeciwnie otwórzmy naścierzaj wrota dla twórczej energii kupieckiej. Pracujmy, bo to jest jedyna i na czasie konstruktywna rzecz. Jedyna, której cały kraj oczekuje od kupca, czego pragnie od lat. Zwłaszcza chce Polska widzieć, że i kupiectwo potrafi się organizować i rozwiązywać swoje postulaty.

Polska, postawiona wysoko gospodarczo, wolna od wpływu elementów wrogich, musi śmiało wystąpić w zwartych szeregach, a ster Polski musi się znaleźć w rękach conajenergiczniejszych i daleko sięgających wzrokiem przedstawicieli społeczeństwa.

Zniknie wtedy szybko psychoza żydowska i inne ponure objawy obecnej doby.

Do prawdziwego zwycięstwa nie idzie się po gładkiej, usłanej różami drodze. Droga nasza wiedzie przez niezgłębione bagna i moczary, które wiele trudu i ofiar nas już kosztowały, bez konieczności pokonywania ich nie mielibyśmy dziś już tak głębokiej pewności siebie i naszego zwycięstwa!

W atmosferze myśli twórczych i czynu potrafimy dokonać cudu! — zwyciężymy małość, staniemy się wielkimi!

B. Solarczyk.

Mieszkańców Częstochowy i Zawiercia zawiadamiamy, że z dniem 27 maja br. **uruchomione zostają oddziały „Narod. Życia Gosp."**

W CZĘSTOCHOWIE: Aleja Wolności nr 18 m. 9 **p. Henryk Waczyński**

W ZAWIERCIU: ul. Limanowskiego nr 1 **p. Tadeusz Wiltosiński.** **Redakcja**

Odpowiedzi Redakcji

J. W. P. HENRYKA STRZELECKA, UBS U. J. (ŁÓDŹ). Za cenny artykuł, poruszający bardzo dziś aktualne zagadnienie dziękujemy i prosimy o dalszą współpracę.

J. W. P. B. SOLARCZYK (ŁÓDŹ). Za intesujący artykuł dziękujemy, umieszczamy w numerze bieżącym. Prosimy nadal o pamięć.

J. W. P. MGR. ROJEK (LWÓW). Zagadnienienie ukraińskie, tak od strony gospodarczej, jak i politycznej, bardzo nas interesuje — stąd współpraca z J. W. P. będzie dla nas niezmiernie cenna. Łączymy serdeczne pozdrowienia.

J. W, P. ANNA PATEROWA (ŁÓDŹ). Za piękną nowelkę ślicznie dziękujemy. Liczymy na dalszą współpracę.

REDUKCJA OBSZARÓW POD ZASIEW BAWEŁNY W U. S. A.

Według wiadomości, nadchodzących z Nowego Jorku i potwierdzonych urzędowo, obecna powierzchnia ziemi pod uprawę bawełny wynosi 25.610.000 akrów, co oznacza redukcję ogólną o 1/4. Według wiadomości z tychże źródeł na 21. 5. 1937 r. było 30.960.000 akrów, a jeszcze na 6 kwietnia r. b. szacowano na 26.650.000 akrów.

ODKRYCIE PLATYNY W JUGOSŁAWII.

W okolicach miejscowości Dervent odkryto rudę platynową. Po zbadaniu przez Uniwersytet w Belgradzie ujawniono, że ruda zawiera oprócz platyny jeszcze złoto i srebro i to podobno w wysokim procencie, że opłacać się będzie produkcja. Zawartość platyny w rudzie w tak wysokim stopniu nigdzie w Europie nie jest spotykana.

Poprzedni, 7 numer „Narodowego Życia Gospodarczego" uległ konfiskacie za artykuły: „Bezimienni bohaterzy" — Dr. S. S. oraz „Żydzi w handlu" — Giez.

Ze względów od nas niezależnych nie mogliśmy wydać drugiego nakładu skonfiskowanego numeru, za co serdecznie Czytelników przeprasza

REDAKCJA